Nr. 62. Czwartek, 21 Lipca (2 Sierpnia) 1888 roku. Rok V.

Prenumerata
w Radomiu
Rocznie . . . . rs 4
Półrocznie . . . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . . . „ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . kop 40
z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . „ 2 „ 50
Kwartalnie . . „ 1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:
Zwyczajne za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . kop. 5.
Reklamy 1 wiersz garmont. „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 łuta egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 2 Sierpnia *N. M. P. Anielskiej* i Alfonsa.
„ 3 „ Znalez. ś. Szczepana M.
„ 4 „ ś. Dominika Wyzn.
„ 5 „ *N. M. P. Śnieżnej.*

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.
Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-ej do godz. 2-ej po południu.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 21
Zachód „ „ „ „ 7 „ 51
Długość dnia . . . . godzin 15 „ 29
Ubyło . . . . . . „ 1 „ 10

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — księgarnie: pp. *Grohmana, Zuckra* i *Dubeltowej*; składy papieru: *Rakowskiego* i *Pajączkowskiego*; handle win: pp. *Gruszczyńskiego, Michalskiego* i *Koźmińskiego*, oraz handel towarów kolonialnych p. *Woyciechowskiego*.

Kierunek **„Gazety Radomskiej“** *w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p* **Henryk Hugo Wróblewski**, *literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Wieku“.*

Od Redakcyi.

Redakcya „Gazety Radomskiej“ odnosi się z uprzejmą prośbą do Szan. Prenumeratorów o wniesienie prenumeraty na kwartał trzeci r. b., oraz zaległej za kwartał pierwszy i drugi.

Dla naszych dzieci.

Z chwilą zamknięcia oddziału równoległego klasy pierwszej w gimnazyum męzkiem, rodzice znaleźli się w niemałym kłopocie co począć z dziećmi swemi, gdzie je pomieścić i gdzie szukać dla nich światła wiedzy.

Wobec faktu, że miejsc wakujących do klasy pierwszej jest tylko 15 a podań już wniesionych osiemdziesiąt, obywatele m. Radomia na skutek pozwolenia JW. Naczelnika gubernii zebrali się w poniedziałek o godz. 5 po południu w sali sesyjnej magistratu i po wspólnej naradzie postanowili: odnieść się z serdeczną prośbą do JW. Gubernatora radomskiego, ażeby po porozumieniu się z p. dyrektorem gimnazyum raczył wstawić się do JW. Kuratora okręgu naukowego w Warszawie, o pozostawienie czasowe oddziału równoległego klasy I-ej.

Podanie swoje obywatele m. Radomia poparli następującemi argumentami:

Radom, liczący obecnie z górą 20.000 ludności, nie posiada dostatecznej ilości zakładów naukowych, wskutek czego znaczna liczba mieszkańców a przeważnie ojców rodzin, znajdujących się na służbie rządowej, nie jest w możności posyłania swych dzieci do szkół po za obrębem gubernii radomskiej, wobec czego pozostawienie oddziału równoległego klasy I-ej jest koniecznem do czasu, dokąd w mieście naszem nie będzie otworzony jeszcze jeden odpowiedni zakład naukowy.

Jeżeli oddział równoległy klasy pierwszej zostanie zniesiony bezpowrotnie, to młodzież, przygotowana do tejże klasy wyjdzie z oznaczonego okresu lat i pozbawioną będzie na zawsze sposobności otrzymania jakiegokolwiek wykształcenia a rodzice znajdą się w bardzo przykrem i bez wyjścia położeniu, gdyż nie będą w stanie zabezpieczyć bytu swym dzieciom.

W dalszym ciągu podania swego obywatele m. Radomia objaśnili, że pozostawienie oddziału równoległego klasy pierwszej nowych wydatków za sobą nie pociągnie, gdyż na utrzymanie takowego opłata wpisu, podniesiona do rs. 50 przy normalnej liczbie uczniów po 40 w jednym oddziale (a kandydatów jest już dwa razy tyle), dosięgnie rs. 2.000.

Wydatki na utrzymanie rzeczonego oddziału przedstawiają jak następuje:

1) Opłata nauczycieli za 23 godzin tygodniowo, licząc po rs. 60 rocznie za godzinę, rs. 1.380; za 3 godziny tygodniowo kaligrafii po rs. 50, rocznie 150 rs.; wynagrodzenie gospodarza klasy rs. 160, razem rs. 1.690. Pozostała suma wystarczy dostatecznie na opał, światło i inne potrzeby.

Podanie obywateli m. Radomia, z którego treścią zapoznaliśmy ogół czytelników, wniesione dziś zostanie na ręce JW. Gubernatora radomskiego, trzeba więc mieć nadzieję, że przy Jego serdecznem poparciu cel upragniony zostanie osiągnięty.

Z Kasy przemysłowców.

W niedzielę ubiegłą w sali posiedzeń pod przewodnictwem p. Ludwika Karsza odbyło się ogólne roczne zebranie członków i reprezentantów Kasy przemysłowców radomskich, instytucyi, która dzięki solidarności swojej i umiejętnemu kierunkowi zjednywa dla siebie coraz szersze uznanie nietylko w mieście i okolicy, ale w dalszych okolicach kraju.

Po zagajeniu zebrania przez Szanownego prezesa instytucyi, p. Ludwika Karsza, przystąpiono zaraz do wyboru reprezentanta w miejsce ustępującego na własne żądanie p. Gębickiego.

Z urny wyborczej na 131 głosujących członków wyszedł p. Ignacy Zabiełło, przemysłowiec miejscowy i kurator szpitala św. Kazimierza.

Po dokonaniu wyboru powyższego p. Eugeniusz Janiszewski odczytał sprawozdanie z czynności Kasy przemysłowców radomskich za czas od 1 lipca r. 1887 po 1 lipca 1888 r., świadczące, że instytucya ta z każdym rokiem rozwija się coraz pomyślniej i coraz większe budzi zaufanie ogółu. W okresie sprawozdawczym stan czynny Kasy przemysłowców przedstawia się jak następuje: w gotowiźnie rs. 8.023 kop. 85, w listach zastawnych rs. 7.142 kop. 40, w pożyczkach udzielonych na weksle rs. 278.925, w pożyczkach na zastaw papierów publicznych rs. 15.900, w pożyczkach na książeczki udziałowe rs. 332 i w ruchomościach rs. 897 kop. 72, czyli razem rs. 311.220 kop. 97.

Stan czynny wykazuje: w kapitale zakładowym rs. 622 kop. 95, w kapitale rezerwowym rs. 9.074 kop. 1, w udziałach rs. 44.375 kop. 44, w kapitałach obcych, zapożyczonych przez kasę, rs. 237.576 kop. 12; w procentach, pobranych w ciągu 1887/8 r, a należących do 1888/9 r., rs. 1.606 kop. 27 i w rachunku zysku rs. 17.965 kop. 18, czyli, jak wyżej rs. 311.220 kop. 97.

Według objaśnień Szanownego sprawozdawcy w dniu 1 lipca r. 1887 w kasie instytucyi znajdowało się gotowizną rs. 3.130 kop. 90 a ponieważ od dnia 1 lipca 1887 po 1 lipca r. 1888 wpłynęło 635.213 rs. 25 kop., razem więc rachunek wpływów w okresie sprawozdawczym wykazuje poważną sumę rs. 638.344 kop. 15.

Wydatki w ciągu roku ubiegłego dosięgły rs. 630.320 kop. 30, w dniu więc 1 lipca r. b. w kasie pozostało rs. 8.023 kop. 85.

Czysty zysk kasy przemysłowców po opłaceniu kosztów administracyi i innych wydatków po dzień 1 lipca 1888 r. dosięgał do rs. 5.852 kop. 71, z której to sumy ogólne zebranie postanowiło jednogłośnie wypłacić członkom dywidendę w stosunku 10% a z pozostałej kwoty wyasygnować kontrolerom procent, uchwalony już poprzednio, oraz rs. 100 na ochronę miejską i rs. 50 na szpital św. Kazimierza a resztę włączyć do kapitału zakładowego.

Następnie ogólne zebranie przystąpiło do wyboru kontrolera, trzech członków komitetu i komisyi rewizyjnej w miejsce ustępujących. Na 41 głosujących reprezentantów znaczną większością głosów na kontrolera powołano p. Eugeniusza Janiszewskiego, który już poprzednio godność tę z pożytkiem dla instytucyi pełnił.

Jako członkowie komitetu z urny wyborczej wyszli: pp. Józef Osiński (29 głosów), Konstanty Luboński (27 gł.) i Dominik Prażmowski (23 gł.).

Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Adolf Kaczyński (18 gł.), Zygmunt Świdwiński (17 gł.) i Budzyński (17 gł.).

W końcu wniosek, dotyczący ustanowienia na następne półrocze od 1-o lipca r. 1888 normy obrotu pożyczkowego uchwalono jednogłośnie: pozostawić obrót tenże sam, t. j. pięć razy wzięty kapitał kasy.

Na tem zamknięto obrady o godz. 9-ej wieczorem.

G. R.

3

KOBIECE SERCA.

NOWELKA

przez Leokadyę Jordan-Wierusz.

Ojciec, przekonawszy się, że Zosia jest dobrą żoną i wzorową matką, zdał ze wszystkiem wychowanie córeczki na nią i nie mięszał się do niczego; zostawił sobie gospodarstwo i całą administracyę wiejską.

Lata ubiegały szybko; państwo Złotniccy wiedli życie dostatnie i spokojne. Z Zagockimi korespondowali, ale tylko do śmierci Zagockiego.

Co się działo z Wacławem, gdzie był, czy się ożenił? nie wiedziała Zofia, nawet pytać nie śmiała, nazywając to grzechem.

Marylka miała już lat czternaście, gdy śmierć zabrała ojca. Tę stratę mocno uczuły z matką.

Umarł nagle a testamentem uczynił całego majątku panią ukochaną swą Zosię, która podówczas dla edukacyi Marylki mieszkała w Warszawie.

Rok żałoby spędziły na wsi; po tym terminie pani Złotnicka, zostawiwszy na gospodarstwie uczciwego rządcę, który był u nieboszczyka męża już lat trzydzieści i spokojna o swoje mienie, wyjechała do Warszawy, gdzie właśnie córka kończyła pensyę.

Żyły cicho, spokojnie, nie zawierając żadnych znajomości. Czas żałoby dawno już minął a Zofia zawsze ubierała się czarno i ledwie namówiła Marylkę, by zdjęła czarną sukienkę, zamieniając ją na popielaty kostyum.

Kto je spotkał na ulicy, nikt nie brał Zofii za matkę Marylki, tylko za siostrę. Mając lat trzydzieści trzy, wyglądała na dwadzieścia, wdzięk młodości łączyła z powagą kobiety, zachwycała i nęciła oczy przechodniów, jak niemniej i jej ukochana Marylka, śliczny szesnastoletni kwiatek.

Wracały z Ogrodu botanicznego. Wielu przechodniów snuło się w jedną i drugą stronę. Obiedwie mijały ich obojętnie, gdy naraz Zofia drgnęła, ujrzawszy przed sobą kogoś, co stanął zbladły i pomięszany.

— Wacław! Wacław!... — wyszeptała z cicha.

— Jak-żem szczęśliwy, że cię spotykam — odparł młody człowiek, ściskając serdecznie jej ręce.

— Marylko! przedstawiam ci pana Wacława Zagockiego, naszego kuzyna — moja córka.

— Córka twoja? Jakże podobna, choć i ojca przypomina.

— Mamusiu, to ten pan Zagocki, u którego rodziców mateczka się chowała?

— Tak, tak! kochanie drogie! — mówiła rozpromieniona Zofia.

— Ach! doskonale, żeśmy pana spotkały — rzekła Marylka, podając mu rękę.

— Teraz, Waciu, opowiadaj mi o wszystkiem... O śmierci twojego ojca wiem, bo ciocia mi donosiła, ale potem co zaszło, to nic a nic nie słyszałam.

— Matka — odparł Wacław — w pół roku poszła za ojcem; Julek był już lekarzem, ale padł ofiarą tyfusu, Franuś jest w Płocku adwokatem — siostry kochane moje także już w grobie i z licznej rodziny dwóch nas tylko zostało.

— Mój Boże! — szepnęła ze smutkiem Zofia — wszyscy w mogile..

Po chwili pytała dalej:

— A ty, jakiż zawód obrałeś?

— Zostałem inżynierem; byłem kilka lat w Moskwie, Petersburgu, Wiedniu a od pół roku bawię w Warszawie... I ty niedawno musisz w niej gościć, skoro nie spotykałem cię nigdzie.

— Ja przeszło rok tu mieszkam, lecz byłam w żałobie i dziś pierwszy raz..

— W żałobie!? — krzyknął Wacław — a po kimże?

— Po mężu!

— Jak dawno umarł?

— Dwa lata.

Wacław spuścił głowę, zadumał się głęboko i po chwili rzekł:

— O biednaś ty, ileż to już kolców wplotło się w twoje życie... Ja do tej pory nie ożeniłem się.

Zofia milczała, Wacław mówił dalej:

— Nic się nie zmieniłaś, zawsze ta sama Zosia, którą znałem przed tylu laty.

— I o tobie to mogę wzajemnie powiedzieć, bo wszak odrazu cię poznałam.

— Jakżem szczęśliwy z tego spotkania, cały mój wiek dziecinny, rodzina, sny złote przeszłości wszystko to staje naraz w mej wyobraźni.

Po przechadzce Wacław był na herbacie u pani Złotnickiej.

Zofia zostawszy sama, padła przed obrazem Najświętszej Panny i modliła się długo i gorąco a na drugi dzień taka radość i szczęście malowało się na jej twarzy, aż Marylka rzekła:

— Matuniu droga, jakżem rada, żeś spotkała wujaszka Wacława, bo nie wyglądasz mi tak smutnie, jak zwykle. Tyś biedna! Nie miałaś rodziny, więc w tych dalekich krewnych widziałaś ojca, matkę, siostry i braci. Jak to dobrze żeśmy go spotkały, co to za szczęście mieć brata, wuja. Ach! mamusiu kochana! o ile nam będzie przyjemniej i weselej, byłyśmy zawsze same, aż naraz zjawia się człowiek, który życzy nam dobrze i nie jest dla nas obcy.

(D. c. n.)

Pożegnanie rodzinnej zagrody.

Żegnam Ciebie chatko mała,
Gdziem ten ujrzał świat,
Gdzie mnie matka kołysała
Za dziecinnych lat!
Tyle wspomnień, trosk, radości,
Tu zostawić mam,
I rodziców święte kości
U cmentarnych bram!
Trudno! rozkaz przeznaczenia
Zimny jakby głaz,
Woła na mnie: Stłum cierpienia,
Ruszaj! w drogę czas!...

Chwilkę jeszcze, jeszcze chwilę,
Nim odejdę ztąd,
Niech pożegnam drogi tyle
Mój rodzinny kąt!
Mnie z tą chatą, z szmatem ziemi
Uczuć wiąże nić,
Rwać te węzły, żyć z obcemi,
Czyż to zwie się żyć?
Nic przeznaczeń nie przejedna,
Żegnam, żegnam was!
Doloż moja, dolo biedna,
Idźmy! w drogę czas...

Idźmy! tylko wezmę jeszcze
Garstkę ziemi tej,
Przy szkaplerzu ją umieszczę
Tu na piersi mej.
W dniach tułactwa ulży może
Skarb najdroższy ten,
Z nim się kiedyś w grób położę
Na wieczysty sen.
Wszystko co mych dni osłodą
Żegnam jeszcze raz,
Święta Ojców mych zagrodo
Żegnaj! w drogę czas!

M. R.

Wynagrodzenia.

Donosiliśmy już w swoim czasie, że wniosek Rady Państwa, dotyczący wynagrodzenia właścicieli gruntów, wywłaszczonych w r. 1885 pod twierdzę Iwangród, został Najwyżej zatwierdzony i że według wniosku tego właściciele gruntów we wsi Sieciechów, Zbyczyn, Zajezierze, Nagórnik Borki i Wólka Wojcieszkowa w powiecie kozienickim, prócz wynagrodzenia, przyznanego im przez komisyę szacunkową, dodane mają jeszcze ⅓ tegoż wynagrodzenia i 6% od całej sumy, licząc od przejścia gruntów na własność rządu po czas wypłaty.

Należności, przypadające właścicielom gruntów wywłaszczonych pod fort „Wanowski“, w myśl zatwierdzonego przez władzę Najwyższą wniosku, postanowiono spłacić następującym osobom:

Właścicielowi majoratu Sieciechów, hr. Piotrowi Krejc, za 2 morgi 286 prętów rs. 1.157.

Właścicielowi majoratu Zbyczyn, kornetowi, Michałowi Gogiel, za mórg 15 pręt. 158 rs. 5.882.

Włościanom wsi Zajezierze: Michałowi Nagadowskiemu za 21 pręt. rs. 27 kop. 24; Wojciechowi Komorek za 254 pręt. rs. 332; Janowi Wnukowi za 1 morgę 254 pręt. rs. 723; Stanisławowi Pawłowskiemu za 1 morgę 247 pręt. rs. 714; Michałowi Walenko za 1 morgę 261 pręt. rs. 733; Janowi Cyrskiemu za 1 morgę 248 pręt. rs. 716; Janowi Gołaczowi za 1 morgę 262 pręt. rs. 734; Mikołajowi Krekorze za 1 morgę 265 pręt. rs. 738; Pawłowi Nagadowskiemu za 2 morgi 3 pręt. rs. 788; Wawrzeńcowi Zawadowskiemu za 2 morgi 40 pręt. rs. 836; Wojciechowi Kowa za 2 morgi 58 pręt. rs. 859; sukcesorom Piotra Krekory za 2 morgi 93 pręt. rs. 905; Franciszkowi Hugale za 2 morgi 56 pręt. rs. 859; Wojciechowi Kibel (Kidel) za 2 morgi 13 pręt. rs. 801; Janowi Sadurze za 4 mor. 42 pręt. rs. 1.622; Janowi Drużykowi za 2 morgi 23 pręt. rs. 814; Benedyktowi Szewczykowi za 1 morgę 258 pręt. rs. 729; Wawrzeńcowi Krekorze za 1 morgę 152 pręt. rs. 590; Janowi Pajączkowi za 1 morgę 142 pręt. rs. 577; sukcesorom Kazimierza Pajączka za 4 mor. 24 pręt. ziemi i za zburzenie stodoły i obory, podbudowę nowej studni, oraz za wyrąbanie drzew rs. 1.846; Teodorowi Hugale za 2 morgi 266 pręt. i za zburzenie domu, nowej stodoły, chlewa i wyrąbanie drzew rs. 1.410; Marcinowi Grzebalskiemu za 1 morgę 120 pręt. rs. 549; Wojciechowi Kamionce za 1 morgę 146 pręt. rs. 582; Kazimierzowi Kamionce za 1 morgę 122 pręt. rs. 551; Marcinowi Zawadzkiemu za 59 pręt. rs. 77; Józefowi Zawadzkiemu za 80 pręt. rs. 104; Piotrowi Olejarzowi za 100 pręt. rs. 131; gromadzie za 1 morgę 51 pręt. drogi gminnej rs. 458; Antoniemu Pajączkowi za 21 pręt. rs. 27 kop. 43; Wawrzeńcowi Walenek za 25 pręt. rs. 33; Janowi Wadze za 100 pręt. rs. 131; Ignacemu Balcerek za 2 morgi 175 pręt. rs. 1.013; Michałowi Kamionce za 25 pręt. rs. 33; Wojciechowi Drużykowi za 41 pręt. rs. 54—czyli za 52 morgi 147 pręt. we wsi Zajezierze rs. 21.094 kop. 85.

Włościanom wsi Nagórnik: Józefowi Kęsce za 131 pręt. rs. 161; Antoniemu Skockiemu za 1 morgę 58 pręt. rs. 468; Walentemu Nagadowskiemu za 215 pręt. rs. 281; Kazimierzowi Nagadowskiemu za 275 pręt. rs. 359; sukcesorom Józefa Drużyny za 1 morgę 238 pręt. rs. 703; Mikołajowi Abramczykowi za 1 morgę 263 pręt. rs. 735; Piotrowi Kowalskiemu za 1 morgę 260 pręt. rs. 731; Agnieszce Bundzie za 1 morgę 219 pręt. rs. 678; Grzegorzowi Kamionce za 1 morgę 200 pręt. rs. 653; Ambrożemu Wadze za 1 morgę 170 pręt. rs. 614; sukcesorom Andrzeja Żułki za 122 pręt. rs. 159; Wincentemu Czerskiemu 286 pręt. rs. 374; Wincentemu Kurpielowi za 1 mor. 48 pręt. rs. 454; Flor. Kozuniowi za 136 pręt. rs. 178; Janowi Kozuniowi za 116 pręt. rs 152; Stanisławowi Hozderze za 163 pręt. rs. 230; sukcesorom Stanisława Ziemskiego za 6 pręt. rs. 8; gromadzie za 4 morgi 247 pręt. rs. 1.579—czyli za 22 morgi 153 pręt. we wsi Nagórnik rs. 8.517.

Włościanom wsi Borki: gromadzie za 4 mor. 59 pręt. rs. 1.393.

Włościanom wsi Wólki Wojcieszkowej: sukcesorom Wawrzeńca Burzy za 45 pręt. rs. 59.

Towarzystwu drogi żelaz. Iwangrodzko-Dąbrowskiej za 8 mórg 240 pręt. rs. 317.

W ogóle we wszystkich majątkach wywłaszczono gruntu 106 mórg 188 pręt. za rs. 38.419 kop. 85.

W sumie powyższej nie ma jeszcze wliczonych 6%, które wypłacone będą jednocześnie z całem wynagrodzeniem.

Wiadomości bieżące.

Nagrody najwyższe. Z rozporządzenia Najwyższego ordery w gubernii radomskiej otrzymali: św. Anny III-ej klasy: referent zarządu powiatu kozienickiego, Wojdacki; św. Stanisława III-ej klasy referenci: rządu gubernialnego radomskiego, Kotowski i referent zarządu powiatu iłżeckiego, Wodecki.

Uwolniony od obowiązku redaktora radomskich gubernialnych wiadomości, Józef Gronowski, z zaliczeniem do etatu urzędników.

Rezolucyą prezesa Izby skarbowej radomskiej mianowani zostali: Bolesław Kindler i Eustachy Kapitanow kancelistami tejże Izby.

„**Swiet**“ pisze: „Zjazd Monarchów zwrócił znów powszechną uwagę na stosunki handlowe rusko-niemieckie. We wschodnich Niemczech, w Warszawie oraz w Królestwie Polskiem istnieją ważne przyczyny do śledzenia za ukształtowaniem stosunków nadgranicznych, a wszyscy liczą obecnie na to, że rozliczne ograniczenia zostaną z obu stron cofnięte“.

„**Now. wr.**“ donosi, iż opracowana przez ministeryum finansów nowa ustawa fabryczna obowiązywać zacznie od r. 1889-go w całem państwie z wyjątkiem Syberyi, kraju turkiestańskiego i okręgu zakaspijskiego.

Ministeryum spraw wewnętrznych rozesłało do zarządzających więzieniami okólnik, w którym zaleca urządzenie przy więzieniach warsztatów i ogrodów dla aresztantów.

W ministeryum spraw wewnętrznych podniesiono kwestyę powiększenia liczby szpitali w guberniach Królestwa Polskiego. W tym celu zażądano dokładniejszych objaśnień w kwestyi szpitalnictwa w Królestwie Polskiem.

Sprzedaż marek stemplowych. 1) Nikt bez pozwolenia izby skarbowej nie ma prawa trudnić się sprzedażą papieru stemplowego i marek pod zagrożeniem konfiskaty na rzecz skarbu znalezionych u niego materyałów stemplowych i kary pieniężnej do 10 rubli. 2) Dopłata do ustanowionych przez prawo cen papieru stemplowego i marek, jaką prywatnym sprzedawcom wolno pobierać na swoją korzyść, nie powinna przewyższać: przy sprzedaży od 1-ej do 3-ch marek pięciokopiejkowych, oraz 10-o i 15-o kopiejkowej marki, jednej kopiejki; od 60-o do 80-o kopiejkowej marki, oraz od marek wszelkich cen na summę od 20 do włącznie 80 kop. przy jednorazowej sprzedaży tychże, dwóch kopiejek; od arkusza papieru stemplowego ceny kop. 10 i 15 — jednej kopiejki, ceny kop. 30, 40 i 55 — dwóch kopiejek: od arkusza papieru stemplowego ceny kop. 60 i 80—dwóch kopiejek; przy sprzedaży pozostałych wyższych gatunków papieru wekslowego, oraz od wszystkich gatunków papieru stemplowego, ilość dopłaty nie powinna przewyższać pięciu procent od ceny oznaczonej na stemplu sprzedawanego arkusza papieru. 3) Prywatni sprzedawcy obowiązani są mieć stale dostateczny, stosownie do miejscowych potrzeb, zapas wszystkich gatunków marek stemplowych (3, 10, 15, 60 i 80 kop.), papieru stemplowego zwyczajnego 60 i 80 kop., pierwszych jedenastu gatunków papieru wekslowego (od 10 do 1 rub. 20 kop.) i pierwszych dwóch gatunków papieru aktowego (ceny 1 rub. 25 kop. i 3 rub. 10 kop.); sprzedażą zaś wyższych gatunków papieru wekslowego i aktowego wolno jest im także zajmować się, lecz takowa nie jest dla nich obowiązkową. 4) Osoba prywatna, trudniąca się sprzedażą papieru stemplowego i marek, obowiązana jest; a) mieć szyld z napisem: „sprzedaż papieru stemplowego i marek“, i b) w lokalu, gdzie odbywa się sprzedaż, przybić w miejscu widocznem poświadczoną przez izbę skarbową tablicę z podpisem wyżej przytoczonych przepisów; za niestosowanie się zaś do takowych, winny, z decyzyi izby skarbowej, utraca na zawsze prawo trudnienia się sprzedażą papieru stemplowego i marek.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. W sobotę d. 4 sierpnia w kościele parafialnym przypada uroczystość św. Dominika, założyciela Bractwa różańca św. Modlitwy tej św. Dominik używał jako środka do nawracania Albingenzów. Pobożny zwyczaj odmawiania różańca św. Dominik przekazał następnym pokoleniom. Stowarzyszenia, mające na celu wspólne odmawianie tych modłów, rozszerzyły się wkrótce po całym świecie katolickim, a obdarowane łaskami duchownemi i przywilejami, rozwijały i rozwijają pożyteczną dla umoralnienia ludzkości działalność. W naszym kościele parafialnym od niepamiętnych czasów istniejące bractwo uroczystość założyciela obchodzić będzie solenną wotywą w kaplicy N. M. Panny o g. 10 rano.

Nabożeństwo niedzielne w kościele parafialnym rozpocznie się prymaryą z wystawieniem Najś. Sakr. o godzinie 11 suma, w czasie której naukę katechizmową wygłosi ks. Karol Sławiński.

Nieszpory o godz. 4-ej po południu.

≡ W kościele po-Bernardyńskim dziś przypada uroczystość Matki Boskiej Aniel skiej. Nabożeństwo odpustowe odbywać się będzie jak następuje: O godzinie 8 jutrznia, po skończeniu której będą śpiewane godzinki o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, o 9 wotywa, o 11 suma z kazaniem, które wygłosi ks. Tiakor

O godz. 5 po południu nieszpory, po nieszporach procesya i zakończenie odpustu uroczystem „Te Deum“ i odśpiewaniem litanii o Matce Boskiej.

W niedzielę o godz. 8 godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P., o godz. 9 wotywa, o 11 suma ze słowem Bożem, które wygłosi ks. rektor Krawczyński.

Kolonie lecznicze. Przypominamy jeszcze raz, że termin ostateczny wysłania dzieci słabowitych do Solca upływa z d. 10 sierpnia r. b. Niechże więc rodzice biedni zgłaszają się z dziećmi słabowitemi, skrofulicznemi do doktorów pp. Radziszewskiego, Suligowskiego, Piętkowskiego, Idzikowskiego, którzy ocenią stan zdrowia dziecka i wrazie potrzeby zalecą zapisanie onego na listę koloni leczniczej.

Dzieci wysłane do Solca, jak zapewnia nas p. dr. Józef Piaszyński, ordynator miejscowy, będą miały wszelkie wygody: domek osobny, lasek, gdzie mali kuracyusze wśród zieleni i woni sosen przepędzać mogą sporo czasu, oraz pomoc i opiekę lekarską, którą Szanowny doktór Piaszyński ofiaruje kolonii leczniczej radomskiej bezinteresownie. Zarząd kąpielowy przyobiecał również poczynić starania, ażeby dzieciom ułatwić pobyt w Solcu i dać możność wynieść jak największą ulgę z ich pobytu.

Wobec ulg powyższych i troskliwości, jakie zapewnione mają słabowite dzieci, obowiązkiem jest rodziców, pozbawionych środków, skorzystać z ofiarności ogółu i z całem zaufaniem powierzyć dzieci, dla których zdrowia kilkutygodniowy pobyt w Solcu będzie prawdziwem dobrodziejstwem.

Ofiary na kolonie lecznicze napływają bez przerwy w ostatnich dniach p. Władysław Silnicki, adwokat przysięgły, złożył na nie rs. trzy.

Szkoła realna w Radomiu.

Składki na utrzymanie szkoły realnej imienia Arkadyusza Tołoczanowa w Radomiu płyną dość obficie. Między ofiarami znajdują się i kwoty dość poważne nawet, co każe mieć nadzieję, że projekt tak doniosły i pożądany niedługo czekać będzie na urzeczywistnienie.

Inicyatywa fundacyi szkoły realnej w mieście naszem powstała na zebraniu prywatnem, w którem przyjmowali udział pp: baron Buxhevden, vicegubernator radomski, Grodziński, prezes dyrekcyi szczegółowej Tow. Kred. Ziemskiego, Cennere prezydent miasta, Danilczuk, policmajster, Luboński, prezes Tow. Dobroczynności, Sobieszczański, adwokat przysięgły i p. Paszkowicz, naczelnik wydziału ruchu drogi Iwangr.-Dąbrowskiej.

Listy subskrypcyjne rozesłano już po powiatach a w Radomiu, oprócz wszystkich biur, znajdują się w rękach kilku powszechnie szanowanych obywateli, którzy energicznie zbierają podpisy na stworzenie nowego, a tak potrzebnego zakładu naukowego.

Dr. Henryk Fidler wyjechał w niedzielę ubiegłą na cztery tygodnie celem poratowania swego zdrowia.

Nowe 25-rublówki. Od piątku ubiegłego kursują już w mieście naszem nowe banknoty 25-rublowe, zupełnie odmienne od mających się wycofać.

Nowy papierek 25-rublowy jest większy o biały margines od pięciorublówki, na brzegu lewym w niszy bizantyjskiej jest orzeł, u szczytu zaś niszy starosłowiańskie litery: A. III.

Nisza i orzeł drukowane są kolorem szafirowym.

Napisy główne odbito na tle jasno-kawowym z ozdobami żółtemi i białemi — u dołu widnieje napis 1887. Odwrotna strona banknotu jest fioletowa, w pośrodku takowej orzeł w ornamentach, na lewo dwie cyfry 25. Na prawym boku tarcza z wyjątkami praw karnych.

W sobotę ubiegłą minęła 76-ta rocznica urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Z okolicy.

Z Ostrowca na Sandomierz do Kowla.

Dowiadujemy się, że projekt budowy linii drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej z Ostrowca na Sandomierz do Kowla bliskim jest urzeczywistnienia.

Ważna ta gałęź kolei nowej przecięłaby część gubernii naszej najbardziej rolniczą, wpływając dodatnio na rozwój handlu zbożowego, a powtóre po zbudowaniu jej i oddaniu do użytku publicznego droga Dąbrowska skierowałaby wszystkie transporta węgla, żelaza i innych produktów wprost do Rosyi bez uciekania się do pośrednictwa drogi Nadwiślańskiej.

Oby tylko budowa projektowanej gałęzi jaknajrychlej się rozpoczęła.

Pożary w gubernii radomskiej w miesiącu maju i czerwcu:

We wsi Wąsosz, w pow. koneckim, od iskier z komina spaliła się część dachu na cegielni hr. Tarnowskiego, ubezpieczonej na rs. 600. — We wsi Słupia, w tymże pow., od nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spaliła się owczarnia, należąca do Andrzeja Deskura, ubezp. na rs. 300, przytem spalił się koń, 18 sztuk bydła i ruchomości na rs. 655. — We wsi Dzierzkowek, w pow. radomskim, od podpalenia

spalił się dom wieśniaka Tomasza Grunta, ubezp. na rs. 500 i ruchomości na rs. 1.260. — We wsi Sokołów-Stary, w pow. koneckim, spalił się dom i chlew wieśniaka Błażeja Smolucha, ubezp. na rs. 100, oraz dom i chlew wieśniaka Marcina Łazarza, ubezp. na rs. 170. — We wsi Rzeczyca-Mokra, w pow. sandomierskim, spalił się dom i stodoła wieśniaka Piwowarskiego, ubezp. na rs. 220. — W osadzie Skaryszewie, w pow. radomskim, od podpalenia spaliła się łaźnia żydowska, ubezp. na rs. 450. — W osadzie Ciepielewski-Las, w pow. iłzeckim, spaliła się stodoła wieśniaka Chołuj, ubezp. na rs. 100. — We wsi Krzczyn, w pow. sandomierskim, spaliły się 2 domy, 2 stodoły i chlew włościan ubezp. na rs. 1.150. — Na folwarku Czerwona, w pow. iłżeckim, spalił się szpichlerz właścicieli Czarneckich, ubezp. na rs. 600. — We wsi Brzeze, w pow. opatowskim, spaliło się 2 domy, stodoła, 2 chlewy i szopa miejscowych wieśniaków, ubezpieczona na rs. 740. — We wsi Borki, w pow. kozienickim, spalił się dom i chlew wieśniaczki Dębowskiej, ubezp. na rs. 150. — We wsi Augustów, w pow. opoczyńskim, spalił się dom, 2 stajnie, szpichlerz, 2 stodoły i chlew izraelity Kurca, ubezp. na rs. 1.860, przy tem spalił się koń, 6 sztuk bydła rogatego i wszelkie gospodarcze sprzęty wartości około rs. 1000.

Z Sądów.

Sprawa o pojedynek.

Wczoraj, t. j. we środę, d. 1 sierpnia w sądzie okręgowym miejscowym rozstrzyganą była sprawa o pojedynek, jaki odbył się w dniu 5-tym kwietnia r. b. w lasku Długojewskim pod Radomiem.

Spotkanie honorowe między pp. Janem Glińskim a Bogdanem Piaseckim odbyło się na pistolety.

Meta oznaczoną została na 20 kroków a strzały nastąpiły na komendę.

Ranny został p. Jan Gliński w prawą rękę.

Sekundantami p. Bogdana Piaseckiego byli: pp. Edward Załęski i Franciszek Świerzyński, a p. Jana Glińskiego pp. Kazimierz Boski i Stanisław Zakrzewski.

Sprawę pojedynku tego rozstrzygali właśnie wczoraj sędziowie: p. Sobolew, Krośnicki i Podgórski, oskarzycielem Państwa był p. Sołowiew, towarzysz prokuratora.

Po przesłuchaniu świadków i skrupulatnem zbadaniu *pro i contra* powodów pojedynku, sąd ogłosił wyrok, mocą którego pp. Jan Gliński i Bogdan Piasecki skazani zostali na dwa miesiące więzienia.

Prawomocność wyroku ogłoszoną będzie w dniu 15 sierpnia r. b.

Z kraju.

W Warszawie. Bolesna wieść o zgonie ś. p. Józefa Spornego obiegła w poniedziałek całe miasto. Znakomity inżynier i prawy obywatel, po długich i ciężkich cierpieniach zamknął powieki w Otwocku. Zmarły przyszedł na świat d. 6 marca 1817 r., po ukończeniu szkół został zaraz pomocnikiem pułkownika Urbańskiego, inspektora budowli wodnych. Uwagę świata uczonego zwrócił doskonały projekt ś. p. Spornego osuszenia błot kozienickich. Po odbytej dwuletniej podróży po Francyi, Niemczech, Anglii i Szwajcaryi, ś. p. Sporny mianowany został pomocnikiem inżyniera gub. warszawskiej a następnie pomocnikiem inżyniera miasta. Ze służby rządowej usunął się w r. 1871. Z dzieł naukowych technicznych ś. p. Józef Sporny ogłosił drukiem: „Hydraulikę agronomiczną“, „Mechanikę stosowną“, oraz wiele prac cennych w pismach specyalnych. W roku zeszłym ś. p. Sporny obchodził piędziesięciolecie działalności swej na polu inżynieryi. Jako człowiek zjednał dla siebie serca tysięcy i zostawił wśród nich najchlubniejszą pamięć! — Towarz. ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków „Pomoc“ mianowało p. Dawida Rosenbluma swym generalnym reprezentantem na całe Królestwo Polskie. — Przejeżdżał przez miasto nasze Jego Królewska Mość, Jerzy I., król grecki.

W Lublinie organ miejscowy notuje, że do naczelnika dyrekcyi naukowej lubelskiej w tych dniach wniósł podanie kandydat nauk matematycznych, p. N., z prośbą o zamianowanie go na posadę nauczyciela szkółki wiejskiej. Że szkoła, w której p. N. obejmie zaszczytne swoje obowiązki zyska wiele, wątpić nie należy. — Kasa przemysłowców lubelskich pociągniętą została przez miejscową Izbę skarbową do opłaty 5% na rzecz skarbu za lokacyę w niej kapitałów prywatnych. — „Gazeta Lubelska“ donosi, że restauracya klasztoru po-wizytkowskiego rozpocząć się ma już wkrótce. — W Nałęczowie sezon obecny jest wielce ożywiony. — W lubelskiem oprócz znakomitego malarza Józefa Brandta, zbiera typy ludowe znany artysta malarz, p. Maleszewski.

W Kielcach, jak donosi „Gazeta Kielecka“, obroty miejscowej Kasy przemysłowców w ciągu pierwszego półrocza r. b. dosięgły do 63.247 rs., dochód dosięgnął 32.047 rs., rozchód 31.199 rs. — Dnia 13 sierpnia r. b. w miejscowych kancelaryach hipotecznych rozpoczną się licytacye 40 dóbr, zalegających w opłacie rat Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego.

W Kaliszu park miejski zyska znowu wiele ozdób. Oprócz istniejącego już zwierzyńca urządzoną będzie ptaszarnia. — W łęczyckiem deszcze ustawiczne opóźniają żniwa, żyto rośnie na pniu, w wielu majątkach koniczyny przepadły a kartofle gniją.

W Łodzi wyścigi cyklistów odbędą się w końcu sierpnia r. b. — W parku miejskim w ubiegłą niedzielę odbył się festyn ludowy na rzecz łódzkiego Towarz. dobroczynności,

W majątku Klucze przy drodze Iwangr.-Dąbrowskiej oprócz przystanku już czynnego urządza się obecnie stacya wodna do zaopatrywania parowozów w wodę. Stacya ta wkrótce zostanie ukończoną.

O ile słyszeliśmy, p. Mauve, właściciel majątku, ma zamiar w roku przyszłym urządzić pewną ilość letnich mieszkań, mających tu racyę bytu ze względu na uroczą okolicę i wyborową wodę do kąpieli.

Kolej nadwiślańska, wskutek wzmagającego się ruchu transportowego, powiększa dotychczasową liczbę wagonów towarowych o 300, które mają być zbudowane w ciągu dwóch lat. Pewną liczbę wagonów dostarczą warsztaty kolejowe, reszta zaś wykonana będzie w fabrykach prywatnych.

Licytacye.

— W zarządzie pow. opoczyńskiego we czwartek d. 4 (16) sierpnia r. b. odbywać się będzie licytacya *(in minus)* za pomocą zapieczętowanych deklaracyj, na budowę domu dla aresztu gminnego w osadzie Drzewica, od sumy anszlagowej rs. 727 kop. 18.

Z nauki literatury i sztuki.

Konkurs muzyczny. Lwowskie towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ ogłasza konkurs na napisanie utworu chóralnego w następujących warunkach:

1. Utwór ma być skomponowany w formie pieśni, trzy lub czterygłosowo; na chór męzki żeński lub mięszany, z towarzyszeniem fortepianu lub bez tegoż. Długość utworu nie powinna przekraczać 5 minut.

2. Tekst polski lub małoruski, pozostawia się wyborowi kompozytorów, którzy jednakowo są obowiązani uwzględniać wartość tegoż literacką.

3. Utwory nadsyłać należy pod adresem zarządu „Lutni“, Lwów ul. Grodzickich nr. 4.; z dołączeniem kopert, zamykających nazwiska kompozytorów. Koperta i nuty powinny być opatrzone godłem lub znakiem.

4. Ostatecznym terminem nadsyłania utworów jest dzień 30 września r. b.

5. Wszystkie nadesłane utwory, z wyjątkiem tych, które zupełnie warunkom konkursu nie odpowiedzą, wykonane zostaną na nadzwyczajnym koncercie „Lutni“, bez wymienienia nazwisk autorów. Ostateczny sąd komisyi konkursowej (jury) zapadnie dopiero po wykonaniu utworów.

6. Utwor uznany przez komisyę konkursową za najlepszy, otrzyma jako pierwszą nagrodę dwie trzecie czystego dochodu z koncertu (gwarantowane 30 złr.), drugą nagrodę stanowi jedna trzecia część czystego dochodu (gwarantowane 20 złr.). Nadto komisya wyróżniać będzie utwory wzmianką zaszczytną.

7) Przy końcu koncertu konkursowego, nazwiska nagrodzonych, jakoteż wyszczególnionych kompozytorów, zostaną publicznie ogłoszone.

8. Prawa autorskie pozostają przy kompozytorach.

Na członków komisyi konkursowej (jury) zaproszeni zostali: pp. dyr. Henryk Jarecki, dyr. Ludwik Marek, dyr. Karol Mikuli, Emil Pick, dyr. Rudolf Schwarz, prof. Franciszek Słomkowski, prof. Anatol Wachnianin, prof. Władysław Wszelaczyński, prof. Walery Wysocki.

Kronika rolnicza.

Rozpoznawanie nosacizny. Stanowcze i pewne rozpoznanie nosacizny, jest, jak wiadomo, dosyć trudne, szczególniej z początku, zanim choroba zupełnie się rozwinie. Wobec jednak strasznych następstw, jakie sprowadza dla właściciela koni zagnieżdżenie się tej groźnej zarazy, każdy gospodarz powinien jak najbaczniejszą zwracać uwagę, aby, jak spostrzeże najmniejsze objawy, mogące nasunąć obawę możliwości tej choroby, przedsięwziąść natychmiast odpowiednie środki zaradcze.

Oznaki nosacizny są zaś następujące: Bardzo ważnym objawem, jest zmiana wyglądu zewnętrznego, skutkiem utraty połysku włosów sierść staje się najeżoną i zwierzę wyglada chorowicie, pomimo, że nie ma jeszcze żadnych objawów gorączkowych. Koń taki zaczyna kaszlać, przy czem równocześnie występuje utrudnienie oddychania. Wkrótce nabrzmiewają powoli gruczoły limfatyczne w okolicy gardzieli, przyczem nabrzemienie to występuje najczęściej z jednej strony i to właśnie wzbudza już największe podejrzenie. Zauważyć tu jednak należy, że szybko powstające nabrzmienia, które w niedługim czasie otwierają się i pękają, są najczęściej wcale nie groźne i nic wspólnego z nosacizną nie mają. Dalszą oznaką, wskazującą niebezpieczeństwo nosacizny, jest wypływ z nozdrzy, zwłaszcza, jeżeli jest on jednostronnym, a podejrzenie zwiększa się jeszcze, jeżeli jednostronny wypływ z nosa idzie w parze z jednostronnem obrzmieniem gruczołów na gardzieli. Wypływ ten z nożdrzy przy nosaciźnie, wydziela się w małej ilości i posiada zielonkawo-żółte zabarwienie, a co szczególniejsza, jest on wodnisty i rzadki. Nieco później, objawia się przy nosaciźnie dość obfite wydzielanie łez z jednego, albo też z obu oczów, a ponieważ wyciek ten słony posiada ostre własności, przeto wkrótce włosy po pod oczyma nikną, a w miejscu tem, tworzą się podłużne ślady po obu stronach. Pod szczęką dolną tworzą się gruczoły, wielkości orzecha laskowego, które niekiedy, już po 12-tu godzinach otwierają się i formują wówczas rany, z poszarpanemi, nierównemi brzegami; wydzielająca się zaś z tych gruczołów ropa, jest dosyć wodnistą i posiada żółtą barwę.

Najcharakterystyczniejszą jednak oznaką nosacizny, są nabrzmienia na błonie śluzowej nosa, gdzie objawiają się one w formie niewielkich guziczków, wydzielających ropę z krwią pomięszaną.

Z głowy przenosi się wkrótce nosacizna na całe ciało, posuwając się wzdłuż naczyń limfatycznych, szczególniej zaś występują objawy nosacizny na łopatkach, na słabiznach i po obu stronach brzucha, przyczem ujawniają się one w ten sam sposób, jak na głowie,

Podobnież na nogach powstają obrzmienia, a to najczęściej na jednej, albo na obu zadnich i od tego choroba nosi nazwę „tylczaka“. Nabrzmienia te przemieniają się następnie w większe guzy i wrzody.

Nie potrzeba tu dodawać, że spostrzegłszy chociażby najmniejsze oznaki u konia, mogące nasuwać podejrzenie nosacizny, należy zwierzę to natychmiast odosobnić i poddać najściślejszej obserwacyi, aby nie dopuścić rozszerzenia się tej strasznej choroby, na którą, jak wiadomo, dotychczas nie posiadamy żadnego lekarstwa.

Wiadomości polityczne.

Podróż cesarza Wilhelma II nie przestaje jeszcze zajmować opinii publicznej w Europie. „Standard“, organ Salisbury'ego, omawiając rezultat podróży monarszej, pisze: Z najlepszego źródła dowiadujemy się, że nagła podróż hr. Kalnoky'ego do cesarza austryackiego, bawiącego obecnie w Ischlu, została spowodowaną przez poufne zwierzenia, które otrzymał minister spraw zagranicznych na zwykłej drodze dyplomatycznej z Berlina, jeszcze przed podróżą Wilhelma II-go. Przedmiotem tych zwierzeń była kwestya bułgarska. Ambasador austryacki przy dworze niemieckim, hr. Szechenyi, zawiadomił bowiem gabinet wiedeński, iż rząd niemiecki pochlebia sobie, w razie gdyby przyszło do omówienia politycznych kwestyj między dwoma cesarzami, lub hr. Herbertem Bismarkiem i p. Giersem, módz przedstawić jakieś możliwe rozwiązanie zawikłań bułgarskich, któreby jednocześnie i Rosyę i Austryę zadowoliło. Propozycya ta, wskutek świeżego spotkania się dwóch monarchów rzeczywiście zrobioną została i uzyskała aprobatę Rosyi.

„Correspondance de l'Est“, dobrze zawsze poinformowany, pisze:

Jakkolwiek rezultat długich konferencyj między p. Giersem a hr. Herbertem Bismarkiem trzymany jest w wielkiej tajemnicy, ręczymy jednak, i to na zasadzie wiadomości, czerpanych z dobrego źródła, że najkompletniejsza zgoda zapanowała między Niemcami i Rosyą — zgoda, przypominająca tradycyjną harmonię z odległej epoki. Szereg wzajemnych ustępstw usunie naprężenie ekonomiczne obu państw. Niemcy liczyć będą mogły z pewnością, że Rosya nigdy nie stanie po stronie Francyi, wrazie gdyby ta ostatnia, idąc dalej na drodze polityki odwetu, zdecydowała się zaatakować Niemcy. Rosya znów ze swej strony nie żąda więcej, jak dojścia do celu swych życzeń w kwestyi bułgarskiej, równie uprawionych, jak umiarkowanych. System nieinterwencyi w całej rozciągłości zastosowany będzie do narodów półwyspu Bałkańskiego, na którym wszystkie stany swobodnie instytucye swoje według woli rozwijać będą mogły. Rosya, dając Europie tyle dowodów pokojowego usposobienia i szczerej chęci zgodnego pożycia ze swymi sąsiadami, uważałaby za wprost ubliżające swej godności utrzymywanie nadal specyalnej „ligi pokoju“. Podobno cesarz niemiecki nie byłby przeciwnym zadosyćuczynić tym żądaniom i szczerze pragnąłby przekonać swych sprzymierzeńców o konieczności liczenia się ze słusznemi skrupułami Rosyi. Rosya miałaby zatem prawo uważać dalsze istnienie tak zwanego „przymierza pokoju“ za obelgę. Nie jest więc niemożliwem, że potrójne przymierze ulegnie pewnemu przeobrażeniu i pozbędzie się dotychczasowego, wprost antiruskiego charakteru.

„St.-James Gaz.“, dotykając tej kwestyi, pisze: „Czy potrzebujemy dopiero przypominać, że nie dawniej zaledwie kilka miesięcy temu, książe Bismark w parlamencie niemieckim, z wysokości trybuny oświadczył Europie, że już kongres berliński przyznał Rosyi w zupełności prawo do wywierania szczególnego wpływu na losy Bułgaryi. Wszak kierunek polityki niemieckiej zapowiedział wtedy publicznie, że skoro tylko Rosya zażąda formalnie i urzędownie przywrócenia w Bułgaryi stosunków, jakie panowały tam do roku 1885-go, będzie mogła wówczas najzupełniej liczyć na dyplomatyczne poparcie ze strony Niemiec. Widocznie słowa ks. Bismark'a poszły teraz w niepamięć, ale należy spodziewać się, że niebawem znów je usłyszymy. Z tego względu politycznem *novum* w zjeździe obu monarchów, zarazem stroną dla nas najważniejszą, jest jedynie osobiste zbliżenie się dwóch cesarzów. Nas obchodzi głównie ten niezaprzeczony fakt, że nieżyczliwość cesarza niemieckiego dla Anglii musimy własnej naszej winie przypisać. Jeżeli Wilhelm II-gi jest tego zdania, że przymierze z nami nie przedstawia żadnych korzyści, ani rękojmi stałości — nasza to a nie czyja inna wina; my sami wyrobiliśmy w młodym władcy Niemiec tak niepochlebne i nienaturalne o nas pojęcie“.

Podróż cesarza Wilhelma do Rzymu omawianą jest obecnie bardzo wyczerpująco w kołach dyplomatycznych, najbardziej interesowanych.

Z programu podróży cesarza Wilhelma wywnioskować można, że będzie on z wielką troskliwością pielęgnował przyjaźń z Watykanem, przyjaźń prawdopodobnie nie bezinteresowną, lecz stanowiącą dalszy ciąg walki z oporem stronnictwa katolickiego w Niemczech. Pomoc Kuryi rzymskiej okazała się dla rządu berlińskiego i wielce pożądaną i skuteczną, a iżby nią była i nadal, trzeba Watykanowi nie odmawiać tych wyrazów uznania i szacunku,

o jakie się dopomina, korzystając ze swego wpływowego stanowiska.

Bezrobocie paryskie i obawa rozwinięcia się ruchu tego na szersze rozmiary obudziły rząd francuski z uśpienia—który obecnie odsunął wszelkie sprawy na drugi plan a zajęty jest przywróceniem porządku.

Z powodu śmierci jenerał-gubernatora Drentelna w Kijowie „Now. Wrem." pisze: Zmarły na wszystkich polach pozostawił po sobie najlepszą pamięć, jako człowiek uczciwy, energiczny i rozumiejący rzeczywiste interesa Rosyi. Większa część karyery Drentelna upłynęła w służbie wojskowej.

Przyjęcie cesarza Wilhelma w Kopenhadze na dworze Duńskim było bardzo świetne. Obadwaj monarchowie pożegnali się we wtorek serdecznie, poczem cesarz Wilhelm odpłynął do swej ojczyzny.

Dr. Edmund Drewnowski.

zamieszkał w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej w domu p. Bełkowskiej.
Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.

Dr. Włodzimierz Przyłęcki

zamieszkał w Radomiu przy ulicy Lubelskiej w domu p. Sędzikowskiego (Hotel Sandomierski).

Władysław Silnicki, adwokat przysięgły, przeniósł swą kancelaryę do sąsiedniego domu Dra Płużańskiego na I-m piętrze, o czem ma honor zawiadomić strony interesowane.

Markus Rosen, agent wełny Warszawa, ulica Pawia N. 12.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Warszawie d. 31-go lipca na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę nieokreślone korzec średniej rs. 6.50. Żyta korzec płacono rs. 3.95. Owsa korzec rs. 2,20.

Okowita. W Warszawie d. 31-go lipca. Usposobienie na okowitę było mocne; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 842² czyli garniec 274.

W Hamburgu usposobienie na okowitę mocne na lipiec 21 na lipiec-sierpień 21³/₄, wrzesień-paźdz. 21 ³/₄mr. za 100 litrów.

W Gdańsku dowieziona w tym tygodniu ilość pszenicy równała się dowozom przeszłotygodniowym. Na pszenicę krajową tendencya była chwiejna, zmiana na lepsze, lub gorsze, zależała od tego, czy pojedyncze młyny potrzebują towaru, lub też nie. Ponieważ w ostatnich dniach brakło chęci kupna, obniżyły się ceny 1—2 M. Pszenicę polską kupowano ciągle chętnie, ponieważ Anglia nabywa ją ochoczo, ceny wskutek tego podniosły się 3 M. Tylko wartość rosyjskiej czerwonej pszenicy nie zmieniła się.

Żyta dowozy z kraju mieliśmy i w tym tygodniu nader słabe; to też wskutek tego, pomimo małego popytu, zdołały ceny zaawansować o 2 M. Z Polski i Rosyi także mało dowieziono, ponieważ jednak na eksport braknie zupełnie nieomal chęci i kupna, ceny z trudnością tylko utrzymały się na dawnej wysokości.

Jęczmienia podaż bardzo mała, to też handlowano nieomal wyłącznie tylko partyami ze śpichrza. Towar ten potrzebny jest jeszcze do uregulowania kontraktów, i wskutek tego ceny znowu się podniosły.

Owiesa dowozy także słabe. Krajowy towar sprzedano tylko na konsum.

Na groch interes mały.

Rzepiku z kraju dowieziono tu w ostatnich dniach kilka partyj, które jednak przeważnie były wilgotne. Tak samo polski rzepik, handlowany tu dotychczas, nie był suchy. W ostatnich dniach mieliśmy trochę mocniejsze usposobienie i płacono ceny do 2 M. droższe.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu G... w O... Dobrze Szanowny Panie, już zamówiliśmy i spodziewamy się, że wkrótce dzieło Adama Mickiewicza w nowem i taniem wydaniu wyślemy pod wskazanym adresem.

Panu M. K. Myśl piękna—tylko forma wiele pozostawia do życzenia.

Panu Abraamowi. Niech się Szanowny Pan nie trwoży — potępić lichwę, to jeszcze nie znaczy potępić rasę, której zasady religii i talmud zabraniają brzydzić się wszelkiem złem bez względu kto je popełnia: żyd, chrześcianin lub wyznawca innej wiary.

Bądź Pan przekonany o tem, iż „Gazety Rodomskiej" hasłem jest służyć dla dobra wszystkich, a że od czasu do czasu musi ona dotknąć rany społecznej bardzo bolesnej, toć przecie jest to jej obowiązkiem.

P. K. L. Autor „Po burzy", p. Klemens Junosza, zawiadomił nas, że stan zdrowia jego o tyle się już poprawił, że dalszy ciąg ślicznej powieści swojej nadeśle już w przyszłym tygodniu. Cierpliwości więc!

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodzko-Dąbrowskiej

od dnia 1-go (13-go) maja 1888 roku.

POCIĄGI	pocz. tow. osob. g.	minuty	osobowy g.	minuty
Z Iwangr. do Dąbrowy				
Wych. z Iwangrodu	11	30 rano	12	05 w noc
„ z Radomia	1	31 pop.	2	43 „
„ z Bzina	3	09 „	5	12 „
„ z Kielc	4	57 „	7	28 rano
przych. do Dąbrowy	10	14 w n.	1	59 pop.
Z Dąbrowy do Iwangr.				
Wych. z Dąbrowy	5	10 rano	11	10 w noc
„ z Kielc	12	34 pop.	4	33 „
„ z Bzina	2	45 „	6	31 „
„ z Radomia	4	18 „	8	06 rano
przych. do Iwangr.	6	28 wiec.	10	02 „
Z Koluszek do Ostrow				
Wych. z Koluszek	10	24 wiec.	9	36 rano
„ z Bzina	6	06 rano	3	25 pop.
przych. do Ostrowca	8	46 rano	5	14 „
Z Ostrow do Koluszek				
Wych. z Ostrowca	12	05 pop.	1	47 w noc
„ z Bzina	3	18 „	6	16 rano
przych. do Koluszek	6	48 wiec	1	51 pop.

Godziny przyjścia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacyach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Koluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich, a na stacyi Bzin, pociągi głównej linii krzyżują się z pociągami odnóg.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob. g.	minuty	osobowy g.	minuty
Austryjackiej.				
Strzemieszyce odch.	1	51 pop.	9	57 wiec
Granica przychodzi	2	14 „	10	20 „
Granica odchodzi .	4	47 rano	10	51 „
Strzemieszyce przy.	5	07 „	11	18 w. n.
Pruskiej.				
Strzemieszyce odch.	2	02 pop.	10	07 wiec.
Sosnowice przychod.	2	34 „	10	37 „
Sosnowice odchodzi	4	42 rano	10	38 „
Strzemieszyce przy.	5	17 „	11	08 „

Z powyższych pociągów wychodzące ze Strzemieszyc w dzień i przychodzące do takowych w wieczór są w bezpośredniej kommunikacyi z pociągami dróg zagranicznych, w Strzemieszycach zaś obadwa mają połączenie z pociągami głównej linii drogi Dąbrowskiej.

Sprzedaż i kupno.

Folwark Dzierzkówek, włók cztery mórg trzy — dobrze urządzony, z pięknem zabudowaniem — jest do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąć można na miejscu.

NASIENIE CELNE

Kostrzewy Twardawej

(*Festuca duriuscula*)

do posiewania ugorów, pastwisk, nieudanych koniczyn itp., w ruń kłosowych do połowy sierpnia w stosunku 40 lub 60 uutów na 300 prętów ziemi przepuszczalnej do sprzedania po cenie rs. 3 za 40 funtów z opakowaniem franco stacya Opoczno w Modrzewiu.

W Piętkowicach

(powiat iłżecki)

jest do wydzierżawienia młyn z tartakiem. Wiadomość na miejscu lub w Lipienicach przez stacyę Jastrząb.

Poszukuje się dzierżawy folwarku od 3 do 4 lub 6 włók, z zabudowaniami, bez inwentarza, z domem mieszkalnym możliwym. — Wiadomość w Redakcyi „Gaz. Rad."

Poszukuje się jak najmniejszej dzierżawki z wygodnym niewielkim domem mieszkalnym.— Adres poczt. Zwoleń w Dobcu N. B. G.

Aleksandra Drozdowicz zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że otwiera stancyę uczniowską i przy umiarkowanej cenie zapewnia najtroskliwszą opiekę. Ulica Żytnia dom Wajntrauba.

Znalezione zostały pieniądze i papiery. Wiadomość u księdza w Wieniawie, powiat radomski.

Owocarnia W. Bratza

posiada

wszelkie owoce krajowe i zagraniczne. Po cenach przystępnych.

Szkoła prywatna
K. Wilkoszewskiego
w Kielcach.

Otwierając z początkiem nadchodzącego szkolnego roku w mieście Kielcach szkołę, tak zw. miejską, z kierunkiem realnym, kursem 6-cio letnim, przygotowującą młodzież do szkół zawodowych: technicznych, agronomicznych, handlowych i t. p. i **korzystającą z praw zakładów rządowych tegoż rodzaju**, podaję do wiadomości publicznej, iż zapis uczniów rozpocznie się dnia 1 sierpnia now. st., egzaminy zaś (w obecności komisyi rządowej) punktualnie dn. 23 sierpnia. Przy szkole prowadzonym będzie pensyonat. Bliższe szczegóły w N. 56 i innych „Gazety Kieleckiej". Informacyj zasięgnąć można w kancelaryi szkoły: Kielce, ulica Leonarda dom W-ej Płoszyńskiej.

Karol Wilkoszewski.
Kandydat nauk matemat. uniwersyt. Petersb.

JEDYNY POLSKI
DOM HANDLOWY
Wilczewski i Spółka

od lat 10-ciu **w Gdańsku** istniejący poleca się do komisowej sprzedaży wszelkich ziemiopłodów etc., oraz expedycyi towarów, nadchodzących z zagranicy, przyrzekając rzetelną i skorą usługę. 1—0

Osoba, prenumerująca „Encyklopedyę wychowawczą", raczy łaskawie udzielić podpisanemu na czas kilkodniowy zeszytów tego dzieła z artykułami na D (całe), czem mu wyświadczy wielką usługę, którą gotów opłacić ofiarą na cel dobroczynny.
(W redakcyi Dziennika urzędowego w Rządzie gubernialnym.)

FORTEPIAN

fabryki Maxa o 6 i pół oktawach, w zupełnie dobrym stanie jest do sprzedania za rs. 85. Wiadomość u W-go Sawickiego na Glenicach za wiatrakiem.

Obuwie męskie, damskie i dla dzieci — trwałe, mocne i w wyborowym gatunku — poleca Piotr Grzybowski, Górki Lubelskie, dom Romanowicza wprost szpitala św. Kazimierza.— Wszelkie reparacye uskuteczniane są szybko i gruntownie.

MAGAZYN MEBLI
Feliksa Drzewińskiego

przeniesiony został na róg ulicy Długiej i Lubelskiej do domu p. Wirginiego. Sklep od frontu, fabryka w podwórzu.

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ
Iwangrodzko-Dąbrowskiej

podaje do wiadomości, iż dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) r. b. rozpocznie się bezpośredni przewóz towarów przez stacyę Sosnowice drogi żel Iwangrodzko-Dąbrowskiej na drogi rządowe Niemieckie Okręgu Wrocławskiego i Berlińskiego i odwrotnie.

Od tej samej daty wprowadza się w wykonanie:

1. Nowe wydanie *szczegółowych przepisów tablic taryfowych* dla ruchu towarowego pomiędzy wymienionemi wyżej drogami.

2. Nowe wydanie tablic opłat przewozowych *na opał mineralny* z powyższych Okręgów drógi Niemieckich do stacyj drógi:

a) Iwangrodzko-Dąbrowskiej przez Sosnowice I. D.
b) Południowo-Zachodnich przez Sosnowice I. D. Iwangród-Kowel.

WYROBY FABRYKI
CLARK & Com.
w Paisly

Znak fabryczny „KOTWICA" Znak fabryczny

NICI do szycia maszynowe, matowe i glansowane **w wszystkich kolorach.**

CROCHETY do robót szydełkowych **marki K. C.**

CORDONNET białe, kolorowe, i cieniowane (nowość.)

BAWEŁNY do znaczenia, cerowania i pończoch

znajdują się w Radomiu

w znaczniejszych składach i handlach detalicznych. ☞ Uprasza się o zwrócenie uwagi na znak fabryczny „**Kotwica**".

Szwajcarskie Pigułki
APTEKARZA RICH. BRANDTA.

Znane od lat 10, zalecane przez pierwsze powagi świata lekarskiego i chętnie używane przez publiczność, jako **środek domowy leczniczy,** tani, przyjemny w użyciu, pewny i nieszkodliwy, wypróbowany przez

Prf. Dr. R. Virchowa, Berlin
„ „ D. Lambl, Warszawa
„ „ Zdekauer, Petersburg
„ „ Soedersfädt, Kazań
„ „ Scanzoni, Würzburg
„ „ Brandt, Klausenburg
„ „ v. Nussbaum, Monachium.



Prf. Dr. Korczyński Kraków
„ „ v. Frerichs, Berlin (†)
„ „ C. Witt, Kopenhaga
„ „ Hertz, Amsterdam
„ „ Reclam, Lipsk (†)
„ „ Gietl, Monachium
„ „ Forster, Birmingham.

przy nieregularnem działaniu trzewiów brzusznych cierpieniach wątroby i przewodów żółciowych, hemorroidach, leniwem wypróżnianiu i przewlekłem zaparciu stolca i ztąd powstających cierpieniach, bólu i zawrocie głowy, duszności i braku apetytu, przy **chronicznym katarze żołądka i kiszek.**

Szwajcarskie pigułki Rich. Brandta cieszą się wielkiem powodzeniem u kobiet z powodu **łagodnego ich działania** i zasługują w chronicznych wypadkach na pierwszeństwo przed ostro działającemi środkami: solami, wodą gorzką, kroplami, miksturami itp.

Dostać można w aptekach Królestwa i Cesarstwa.

Do każdego pudełeczka dołączony jest przepis użycia.

Redaktor i wydawca Dr. Rewoliński. Дозволено Цензурою. — г. Радомъ, 20-го Іюля 1888 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.